

Placówka "ESTEZEZET"
L.dz. 607/44
New York 19.VI.44.
Raport sytuacyjny
z Brazylii.
Zr.Plac.Sabanilla

607

Szef Oddziału Inf.Wyw.Szt.N.W.
/przez Szefa Wydz.Wyw./

W załączeniu przedstawiam raport sytuacyjny z Brazylii
za miesiąc maj 1944 r. opracowany na podstawie meldunku
Plac.Sabanilla.

Kierownik Placówki

MARACZ

Załącznik.

RAPORT SYTUACYJNY Z BRAZYLJI
za miesiąc maj 1944 r o k u.

T R E S C :

- I. SYTUACJA WEWNETRZNA,
- II. KRYZYS GOSPODARCZY,
- III. STOSUNEK DO SPRZYMIERZONYCH.

I. SYTUACJA WEWNĘTRZNA.

1. Stan niepokoju politycznego i nieustannego napięcia, gdy wszystkim europejsko-amerykańskim obserwatorom wydaje się, że rewolucja wybuchnie łaża chwila, nie opuszcza Brazylii w ostatnich paru miesiącach i przerodził się w objaw chroniczny tej południowo-amerykańskiej choroby. Gierkami personalnymi i nieoczekiwanymi posunięciami administracyjno-politycznymi udaje się prezydentowi VARGASOWI uniknąć katastrofy, chociaż kilkakrotnie już w ciągu ostatniego półrocza sytuacja była bardzo krytyczna i nawet Wywiadowi Brazylijskiemu zdawało się, że starcie zbrojne jest nieuniknione.

W miesiącu maju temperatura nastrojów powoli wzrastała, a w końcu maja doszła do stanu wrzenia, gdy powszechnie stało się wiadomem, że jeszcze jedna rewolucja w Południowej Ameryce udała się /tym razem w Equadorze/, a wewnętrzne intrygi na tle uznania Sowietów lub nieuznania i na tle rozgrywek personalnych, prowadzonych rzekomo pro lub contra tej sprawy, doprowadziły do pół-jawnych konfliktów w wojsku i w otoczeniu samego prezydenta.

Wszystko to jest wynikiem nie tylko charakteru ludności, tradycyjnie buntującej się przeciw wszelkiej władzy w periodycznych rewolucjach, wybuchających co kilka lat /od 160 lat/, lecz dzieje się to również na skutek przyczyn nowych: a/ niebywałego w dziejach bogatej Brazylii kryzysu ekonomicznego, b/ propagandy sowiecko-komunistycznej i c/ propagandy wewnętrznej niemiecko-integralistycznej, połączonej z obawą wojska i marynarki przed komunizmem.

Przykład "pomyślnego" rozwiązania tej sprawy w Argentynie i w Boliwii, a ostatnio w Equadorze, zachęca koła wojskowo-marynarskie z jednej strony do działania, a z drugiej strony dopinguje stronę przeciwną, to jest całą gamę tak zwanych "demokratów", do energiczniejszego przeprowadzenia swoich postulatów. Na tym tle bardzo ważnym wydarzeniem "tajnym" ostatnich dni, jest powstanie tajnej organizacji oficerskiej /na wzór organizacji argentyńskich/, która ma się rzekomo nazywać: "Uniao dos Officiais Brasileiros", i która zaczyna przejawiać dużą aktywność.

2. W ostatnich tygodniach sytuacja wewnętrzna zaostrzyła się, szczególnie na odcinku wojskowym, Stale wzrastająca propaganda komunistyczna zaczęła przenikać na teren wojska i marynarki. Wywołało to bardzo duże zaniepokojenie wśród oficerów, zwłaszcza wyższych, z których wielu uważa, że Brazylija - ze względu na swoją strukturę ludnościową - może mieć albo ustrój komunistyczny, albo też musi prowadzić politykę zdecydowanie antykomunistyczną, zwalczającą radykalnie wszelkie przejawy roboty pro-sowieckiej. Te koła oficerskie stawiają prezydentowi VARGASOWI i jego rządowi zarzut, że dopuszczono do tak wielkich wpływów komunistycznych w kraju, uważając jednocześnie, że dalsze tolerowanie sytuacji będzie musiało w konsekwencji doprowadzić do przewrotu komunistycznego.

Na nastroje w wojsku wpływa poważnie sprawa "korpusu ekspedycyjnego", którego /ciągle zapowiadane, lecz dotąd niewykonywane/ wysłanie na teren walki w Europie jest w całym kraju bardzo niepopularne. Niemniejsze zastrzeżenia budzi nastrój wśród samych żołnierzy korpusu, czego dowodem mogą być zajścia w obozie 1-szej dywizji tego korpusu /jedynej, jak dotąd dywizji "gotowej do boju"/ w Villa Militar pod Rio de Janeiro, gdzie do "drobnych" buntów dochodziło

już kilkakrotnie, zajścia na meczu footballowym Brazylja-Urugwaj, w dniu 14 maja b.r., w czasie którego żołnierze 1-szej dywizji ekspedycyjnej rozgromili na oczach ministra wojny, przedstawicieli sztabu, misji wojskowej urugwajskiej i wielotysięcznej publiczności, swoją własną żandarmerję oraz wypowiedzi samych żołnierzy, którzy nie kryją się, podczas kontaktów z publicznością że "na defilady chodzić mogą", lecz "na front" wysłać się nie dadzą.

3. W dniu 17 maja br. na ręce prezydenta VARGASA przesłany został jeszcze jeden memorjał, tym razem nie podpisany nazwiskami ale zaopatrzony w wyjaśnienie, że jest on wyrazem poglądów przedstawicieli wszystkich rodzajów sił zbrojnych Brazylji.

W części wstępnej tego memorjału, który zdaje się pochodzi z kół oficerskich zrzeszonych w "Uniao dos Officiais Brasileiros", stwierdzono, że Wojsko i Marynarka mają zaufanie do prezydenta i wierzą, że ma on na celu jedynie dobro Brazylji. Autorzy memorjału zwracają się do prezydenta, bowiem uważają, że kraj jest w niebezpieczeństwie i sytuacja wymaga zastosowania natychmiastowych środków zaradczych.

W dalszej części memorjału przedstawione niebezpieczeństwo gwałtownego wzrostu wpływów komunistycznych w Brazylji we wszystkich dziedzinach życia publicznego, nie wyłączając wojska i marynarki, uzasadniając, że dalszym wzrost tych wpływów grozi przewrotem komunistycznym, który byłby przekreśleniem dorobku Brazylji w okresie kilkunastu lat.

Dalej stwierdzono, że niezwykle ujemny wpływ na stosunki w kraju ma działalność specjalnej, tajnej policji tak zwanej "GRUPY GUANABARA", która wkracza we wszystkie dziedziny życia państwa, nie wyłączając najtajniejszych komórek wojskowych i prywatnego życia wojskowych, stwarzając sytuację niezwykle drażliwą i obniżając prestige Armii i Marynarki, oraz legalnych organów państwowych.

W konkluzji autorzy memorjału proszą prezydenta o energiczne przystąpienie do likwidacji wpływów komunistycznych w Brazylji, o rozwiązanie "Grupy Guanabara", o oparcie władzy i urządzeń państwowych na legalnych instytucjach i wreszcie o zaniechanie wszelkich posunięć obniżających prestige wojska i marynarki oraz oficerów sił zbrojnych.

Na zakończenie autorzy memorjału wyjaśniają, że nie podpisują swych nazwisk, widząc, że w obecnej sytuacji, wywołałoby to w stosunku do nich natychmiastowe represje ze strony "Grupy Guanabara".

Następstwem tego memorjału były rewizje w mieszkaniach szeregu wyższych oficerów, przeprowadzone podczas nieobecności gośpodarzy /między innymi i u pułkownika EUGENIO ROZSANYI - szefa departamentu operacyjnego Sztabu Głównego Ministerstwa Lotnictwa/. Istnieje prawdopodobieństwo, że GRUPA GUANABARA szukała śladów, któreby pozwoliły na ustalenie autorów memorjału, albo też członków grupy, czy organizacji z ramienia, której został on sporządzony.

4. Przed kilku tygodniami miano wykryć wśród oddziałów piechoty morskiej /"Fuzileiros Navais"/, pełniących służbę na wyspie Ilha das Cobras w pobliżu Rio de Janeiro komórkę integralistyczną /"nazistowską"/. Aresztowano oficera i kilkunastu żołnierzy. Na

Ilha das Cobras prowadzone są różne tajne prace Marynarki Wojennej. Między innymi mieści się tam arsenał i wytwórnia torped i bomb głębinowych.

Aresztowany oficer, jak się okazało, pełnił poprzednio służbę w oddziale wartowniczym piechoty morskiej, przydzielonym do ochrony pałacu prezydenta VARGASA.

Prawdopodobnie w związku z tym pozostaje fakt, że poraz pierwszy od czasu rewolucji 1930 roku /VARGASA/ wycofano z pałacu prezydenta piechotę morską i powierzono służbę zwykłemu batalionowi wartowniczemu /"Bataliao dos Guardias"/. Jednocześnie wzmocniono poszczególne posterunki, a przy murze zewnętrznym pałacu wybudowano liczne strzelnice jednoosobowe.

W ostatnich czasach co kilka dni powtarzają się informacje o nagłym zaostrzeniu się sytuacji wewnętrznej i o specjalnych środkach ostrożności. /Między innymi m.p. w nocy z 30 na 31 maja na ulice Rio de Janeiro wyruszyły specjalne patrole wojskowe i wzmocniono posterunki przed gmachami publicznymi/.

Wszystkie te przytoczone fakty dowodzą jak bardzo napięta jest atmosfera / w znaczeniu "południowo-amerykańskim" / i jak podatna do wszelkiego rodzaju nieodpowiedzialnych wystąpień, które mogą pociągnąć za sobą każdej chwili wybuch nagromadzonych z różnych powodów niezadowolonych.

5. Prezydent VARGAS nie pozostaje bierny wobec narastających nastrojów. Przed kilku dniami zwołał on do siebie odprawę oficerów swego "Domu Wojskowego" i oświadczył, że "lubi spojrzeć prawdzie w oczy", że wie że przeciw niemu występują niektórzy konspiratorzy i jednocześnie jakoby stwierdził, że gdyby doszło do czynnego wystąpienia, to nie ma zamiaru się poddać, lecz "drogo sprzeda swoje życie", lecz przypuszcza, że może liczyć w każdej sytuacji na wszystkich obecnych na odprawie, którym jak przypuszcza również chodzi o dobro Brazylii.

Podczas defilady 1-ej dywizji Korpusu Eksp., która odbyła się poraz drugi w ciągu 3 tygodni na ulicach Rio de Janeiro, zastosowano środki ostrożności, jak nigdy dotąd. Trybuna prezydenta oddzielona była od publiczności i od zaproszonych gości specjalnym kordonem policji specjalnej i agentów, oraz znajdowała się "w przyzwyczajonej odległości" od tłumy - rzecz dotąd w Brazylii niepraktykowana. Zostało to zauważone i wzbudziło wiele złośliwych komentarzy.

Prezydent wygłosił bardzo mocne przemówienie do żołnierzy, w którym z naciskiem podkreślił, że Brazylija będzie miała głos w konferencji pokojowej, i że żołnierze korpusu ekspedycyjnego pojadą, aby ten głos Brazylii ufundować ufundamentować czynem żołnierskim, "jak inne narody sprzymierzone".

6. Nie tylko jednak z "prawej" strony atakowany jest obecny dyktator Brazylii. "Druga" strona, na którą składa się cała gama prądów niezorganizowanych i organizacji tajnych i jawnych, od "demokratów" starszego autoramentu z dr. ARTUREM BERNARDESEM na czele do jawnie komunistycznych "postępowców" w rodzaju generała RABELLO i jego "Sociedade dos Amigos da America".

Nacisk ze "strony lewej" automatycznie powoduje wzrost posunięć opozycjonistów-konspiracyjnych "strony Prawej" - przeważnie wojskowej. To też w chwilach takiego "podrażnienia politycznego", jakie zaplanowało w drugiej połowie maja, prezydent VARGAS widocznie cofnął się /czy opóźnił/ przed personalnymi zmianami w rządzie, na które były

już przygotowane nawet dekrety. Zarówno FELINTO MUELLER na stanowisku ministra spraw wewnętrznych /sprawiedliwości/ jak i niepopularny Koordynator Ekonomiczny JOAO ALBERTO na odpowiedzialnym, innym niż dotychczasowe stanowisku, wzbudziliby zbyt wielką falę niezadowolonych, aby to opłacało się rządowi w chwili obecnej.

Również, pomimo nacisku ze strony "demokratów" i Ministra Spraw Zagranicznych OSWALDO ARAHNA dotąd prezydent VARGAS zwleka z uznaniem Sowietów, które było tak szumnie zapowiadane i nie przeprowadzono żadnej amnestji o której prasa jawnie pisała.

Na tym tle propaganda komunistyczna rozwija szeroką akcję o uwolnienie komunistów z więzień i o całkowitą amnestję dla dr. CARLOS PRESTESA. Jednocześnie cała prasa i organizacje dziennikarskie domagają się w licznych petycjach i memorjach uwolnienia aresztowanego za działalność komunistyczną dziennikarza dr. PEDRO MATTO LIMA.

Jednocześnie wzmożła się bardzo aktywność towarzystwa SOCIEDADE DOS AMIGOS DA AMERICA, które urządza liczne zebrania, na których w słowach coraz do ostrzejszych i kategoryczniejszych, zorganizowani mówcy domagają się powszechnej amnestji w Brazylii, uwolnienia wodza komunizmu brazylijskiego PRESTESA i gloryfikują Rosję Sowiecką i system jej rządzenia, a nawet wręcz wysławiają STALINA.

Sam RABELLO, którego wpływ w niektórych okręgach Brazylii są niewątpliwie znaczne, a szczególnie w Sao Paulo i Minas Gerais, na wielkim organizacyjnym zebraniu "Sociedade dos Amigos da America" w dniu 20 maja wygłosił wielką mowę, żądając kategorycznie amnestji "jako warunku lojalności" i "powrotu do systemu demokratycznego wzorem wielkiej bojowniczkii wolności - Rosji". Na tym zebraniu wybrano na prezesa ponownie gen. RABELLO, a na wiceprezesa - ministra ARAHNA.

W dniu 29 maja prezydent VARGAS polecił rozwiązać "Sociedade dos Amigos da America". Natychmiast jednak po tym poleceniu RABELLO i jego przyjaciele wystosowali list do prezydenta z prośbą o cofnięcie zarządzenia, przyrzekając lojalność i zapewniając, że wszystko to się stało przez "nieporozumienie" i "fałszywe sprawozdanie". W rezultacie prezydent cofnął zarządzenie likwidacyjne i pozwolił na dalsze istnienie towarzystwa.

7. Bardziej aktywna jest akcja tajnych organizacji "demokratycznych" i "lewicowych", które w licznych ulotkach i sfingowanych przedrukach /rzekomo z gazet amerykańskich/ wyraźnie wywołują do rewolucji i do obalenia obecnego regime. W ulotkach tych dawane są przekonujące argumenty gospodarcze i finansowe, dowodzące, że Brazylija dąży do bankructwa i katastrofy gospodarczej, i że rząd obecny jest "faszystowski i nazistowski", a VARGAS "dyktatorem takim samym dobrym, jak Mussolini, czy Hitler", aprzystąpienie Brazylii do wojny jest tylko kwestją "przypadku i nacisku kapitalistów Ameryki Północnej".

Ulotki kończą się wezwaniem: "jeśli jesteś prawdziwym patriotą, przeczytaj i oddaj do przeczytania przyjacielowi". Ulotki te krążą po biurach, kolportowane są w wojsku, a nawet rozdawane na ulicy, lub rozlepiane na ścianach, zwłaszcza w Sao Paulo. Niektóre są drukowane, niektóre powielane na hektografie, lecz prawie nie ma instytucji, urzędu, czy zakładu naukowego gdzieby nie kursowały i nie byłyby czytane i żywo komentowane. Są one bowiem, jak twierdzi jedna z ulotek, "prasą podziemną Brazylii" w braku prasy wolnej, gdy dziennikarze stali się w Brazylii "karnakami dyktatury".

8. Prezydent VARGAS usiłuje przeciwdziałać atakom "z lewa" głównie przez zjednywanie sobie osobiście robotników. W tym celu na dzień "święta pracy" udał się do Sao Paulo, gdzie do zgromadzonych rzeczywiście bardzo licznie robotników zrzeszonych w różne "syndykaty" zawodowe "związki zawodowe", zgromadzonych na wielkim stadionie sportowym, wygłosił przemówienie, zapowiadając dalsze reformy w ochronie pracy i ubezpieczeniach społecznych oraz zapowiadając, że wszyscy robotnicy będą "zsyndykalizowani".

Na stadion wpuszczono tylko robotników za biletami wydawanymi przez poszczególne syndykaty, aby nie dopuścić "elementów wywrotowych", a przed samą mową urządzono mecz piłki nożnej pomiędzy popularnymi drużynami piłkarskimi co znakomicie wpłynęło na frekwencję. Przyjęcie prezydenta, pomimo takiej organizacji i bardzo ostrej propagandy przygotowawczej uprzednio, było raczej zimne. Sama mowa była komentowana z wielką rezerwą. Zapowiedzi zmian ustroju zrzeszeń robotniczych i chęć ze strony rządu zsyndykalizowania reszty robotników, jeszcze tym nieobjętych była tłumaczona jako chęć wydobycia pieniędzy składowych na potrzeby kierownictwa syndykatów, które są rzekomo narzędziem w rękach ludzi obecnego regime'u, więc jeszcze większym obciążeniem mas robotniczych.

9. Również i na południu Brazylii /Parana, Rio Grande do Sul/ propaganda z obu stron coraz częściej ujawnia się, a władze przejawiają nerwowość dość daleko posuniętą. Np. w Curitiba w tym samym czasie, co i w Rio de Janeiro i w Sao Paulo zaobserwowano patrole na ulicy i wzmocnienie posterunków / w nocy z 30 na 31 maja/. Ilość agentów tajnych wzrosła w lokalach i na ulicy, a za głośne i nieostrożne słowo można być łatwo zaaresztowanym i "przez pomyłkę" przetrzymanym przez noc w areszcie, lub w łagodniejszym wypadku wylegitymowanym.

II. KRYZYS GOSPODARCZY.

10. Nastroje niezadowolenia i nerwowości pogłębia wciąż wzrastająca drożyzna i narastający kryzys żywnościowy, pozornie niczem nieusprawiedliwiony i dlatego dający pole do łatwych oskarżeń i zarzutów. Brak mleka, masła a w prasie pisze się o racjonowaniu mięsa, które mogą dostać w dostatecznej ilości tylko sfery zamożniejsze, przepłacając pomimo istniejących cen maksymalnych. Dzieje się to zaś tylko w dużych miastach, jak Rio de Janeiro, czy Sao Paulo, ale i w małych miasteczkach interioru /prowincji/.

11.

11. W związku z rewolucyjnymi nastrojami w samej Brazylii, oraz wobec niespodziewanych perspektyw ... nagłego zakończenia wojny, "czarna giełda" Rio de Janeiro w końcu maja opanowała prawdziwa panika. Brylanty spadły, złoto podskoczyło, a giełdciarzy opanowała nerwowość. Panuje tam powszechna nieufność do pieniądza brazylijskiego i jawnie przebąkuje o inflacji. /Ulotka, będąca fingowanym przedrukiem z rzekomego artykułu jakiegoś JAMESA BROWNA, który miał się ukazać w dzienniku "Daily Telegraph" w USA, a która wygląda na typową wewnętrzną brazylijską ulotkę rewolucyjną i propagandową - podaje cyfrę 2,820,000 tysięcy cruzeiros pieniędzy papierowych, kursujących w roku 1930 /rok rewolucji VARGASA/ wobec 12 milionów tysięcy kursujących rzekomo w roku 1944. - Cyfra ta "niewiele" odbiega od oficjalnych publikacji, z których wynika, że na jesieni 1943 r. Bank Brazylii miał 9 milionów tysięcy cruzeiros papierowych w obiegu/.

III. STOSUNEK DO SPRZYMIERZONYCH.

12. Nawiązanie stosunków z Sowietami zdaje się zostało na czas pewien zawieszono, gdy jeszcze w połowie maja były wszelkie symptomy, że fakt ten nastąpi w bardzo bliskim czasie. Stało się to nie tylko dzięki niezwykle ostrej kontr-akcji wojska i marynarki z ministrem wojny gen. GASPAR DUTRA i ministrem marynarki ARISTIDES GUILHEIM na czele, lecz również wpłynęło na wahanie prezydenta VARGASA zatrzymanie się ofensywy sowieckiej na wschodzie Europy. Również nacisk ze strony angielskiej, po wyjeździe ambasadora NOEL zelżał, a ze strony amerykańskiej miał ustać zupełnie. Niemniej jednak możliwość nawiązania stosunków Brazylii z Sowietami istnieje nadal, a zwolennik tej idei Minister Spraw Zagranicznych ARAHNA, zdaje się już ukończył wszystkie przygotowania wstępne, tak że fakt ten, raczej ze strony Brazylii, zależy już tylko od prez. VARGASA.

13. Stosunek społeczeństwa brazylijskiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej natomiast staje się coraz bardziej nieprzyjazny. W rozmowach poufnych brazylijanie nie ukrywają swych poglądów, że Amerykanów uważają za cudzoziemców najbardziej znienawidzonych, na drugim miejscu swej niechęci stawiają Anglików i dowodząc, że najbardziej popularni w Brazylii są Holendrzy, którzy wniesli tu duże kapitały, a nie mają żadnych aspiracji politycznych.

Przy specjalnej drażliwości i ambicji Brazylijan - jeszcze bardziej od zależności politycznej i ekonomicznej drażni ich do-
rażny stosunek tysięcy oficerów i urzędników USA do ludności miejscowej, nacechowany lekceważeniem oraz uprzywilejowane stanowisko jakie zajmują w kraju.

Częste wypadki "wysadzania z samolotu" w ostatniej chwili jakiegos ustosunkowanego Brazylijanina lub jego żony, aby dać miejsce obywatelowi USA, napisy angielskie, umieszczone na lotniskach i dworcach lotniczych wywołują stałe komentarze niechętne i są uważane jako dowód traktowania Brazylii jako "kolonii" amerykańskiej.

Istnieje dużo danych do twierdzenia, że Stany Zjednoczone rzeczywiście dążą do wyciągnięcia z Brazylii jedynie doraźnych korzyści, zabezpieczając się jednocześnie przed prawdziwym rozwojem się ekonomicznym kraju, któryby mógł w przyszłości stworzyć konkurencję dla przemysłu USA. I tak USA toleruje rzekomo stare nadużycie popełnianych przez różnych przedstawicieli władz brazylijskich oraz popiera tworzenie instytucji opartych na niewłaściwych podstawach, aby w ten sposób rozbudowany przemysł brazylijski nie mógł być konkurencją po wojnie dla przemysłu USA..